Nr 160. Kraków, Poniedziałek 6 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppaso i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Wybory z Koła inteligencyi.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej z Koła inteligencyi bardzo słusznie najwięcej obudzają zajęcia. Najpierw dlatego, że największa liczba wyborców przystępuje w tej kuryi do urny wyborczej; powtóre, że największa wśród tej kilkunastotysięcznej rzeszy wyborców panuje rozmaitość kierunków zawodowych. Następstwem tego jest różnorodność stanowisk i kryteryów, według których ocenia się listę kandydatów i według których ta lista skonstruowaną być musi, jeżeli spotkać się ma z aprobatą wyborców. Wreszcie te właśnie wybory, najdosadniejszym będąc wyrazem swobodnej i na szerokich masach opartej opinii publicznej, decydują zazwyczaj o politycznym i socyalnym kierunku gospodarki miejskiej.

Dalecy od obłudy partyjnej, stawialiśmy zawsze kwestyę wyborów miejskich jasno i otwarcie, nie wstydząc się tego, że pragniemy w reprezentacyi Krakowa widzieć stanowczą przewagę żywiołów i kierunków demokratycznych. Różnimy się na punkcie tej otwartości od „Czasu“, który, wytężając siły, aby w krakowskiej Radzie miejskiej utrzymać stan posiadania stronnictwa konserwatywnego, pokrywanego obecnie wstydliwą firmą „Prawicy Narodowej“, odwracać się stara uwagę ogółu od istotnych swoich zamiarów banalnym frazesem, że w ocenie kandydatów nie kieruje się względami politycznemi, lecz tylko fachową ich kwalifikacyą. Tej samej, na bardzo naiwnych wyborców obliczonej, taktyki trzyma się obecnie organ konserwatywny, szczere swoje chęci maskując łaskawie na swoją listę przyjętem nazwiskiem prezesa demokratycznego klubu parlamentarnego, resztę pozycyj swej listy wypełniając albo nazwiskami członków Prawicy Narodowej, albo rzekomo „bezpartyjnymi“ kandydatami, których nazwiska jednak figurowały tylokrotnie w sprawozdaniach ze zgromadzeń, z inicyatywy Prawicy Narodowej i pod jej flagą się odbywających.

Lista Unii stronnictw demokratycznych nie zapożycza kandydatów z innych obozów, i tę szczerość polityczną uważamy za wielką jej zaletę. Rozszerzenie i ustalenie stanu posiadania politycznego żywiołów demokratycznych w Radzie miejskiej, wypowiedziane jest w tej liście jasno i otwarcie. Demokracya polska nie potrzebuje się wstydzić swej przeszłości w Krakowie: dawała mu ona zawsze najlepsze ze swego grona osobistości, które z wszelkiem zaparciem się, wedle sił i możności, a zawsze bezinteresownie i z największem ukochaniem tego miasta, dla dobra jego pracowały. Dzisiaj, kiedy to miasto staje na zwrotnym punkcie swojego rozwoju, nie ma demokracya najmniejszego powodu usuwać się od odpowiedzialności za działalność swoją, jakiej już złożyła dowody, ani cofać się z drogi, na którą w swej polityce ekonomicznej weszła, skoro ta droga jedynie do celu wiodącą się okazała. Kraków w przekonaniach swoich społecznych i politycznych był zawsze szczerze demokratycznym; dziennikowi naszemu przyznają chyba przeciwnicy jego tę zasługę, że wywiesiwszy sztandar demokratyczny wpoił w jego zwolenników przekonanie, że bez fałszywego wstydu publicznie do niego przyznawać się powinni.

Więc i dzisiaj kwestyę demokratyczności wyborów do Rady miejskiej stawiamy jasno i otwarcie. Lista Unii demokratycznej jednoczy kandydatury trzech stronnictw demokratycznych polskich, których zbliżenie się powinno raz na zawsze w Krakowie zapewnić przewagę zwolennikom tego demokratycznego kierunku, który faktycznie ma przewagę w politycznej opinii mieszkańców tego miasta. Mianowicie obok ośmiu członków Polskiego Stronnictwa demokratycznego, postawiono w tej liście trzy kandydatury stronnictwa narodowo-demokratycznego (dra Maryana Starzewskiego, Władysława Turskiego, i dra Stanisława Rowińskiego) i jednę demokratycznego Komitetu mieszczańskiego (dra Stanisława Domańskiego), z których ostatni przy obecnych wyborach czerpie swoje mandaty z innych kuryj wyborczych.

Na 14 kandydatów z Koła inteligencyi, poleca lista Unii demokratycznej sześciu dotychczasowych radców miejskich. Znajdują się w ich gronie dwaj wybitni działacze i przywódcy Polskiego Stronnictwa demokratycznego: Edmund Klemensiewicz i dr Ernest Bandrowski, drugi z nich zaszczycony co dopiero mandatem poselskim z miasta Krakowa. Obok nich poleca komitet dwóch lekarzy, profesorów uniwersytetu, znanych już także z pracy publicznej i społecznej. Nie masz prawie posiedzenia Rady miejskiej, aby głos prof. Bujwida nie odzywał się w obronie hygieny miasta, jego instytucyj humanitarnych i kulturalnych; bardzo częste są te, w których jeden z najstarszych radców miejskich, prof. Domański, przypomina swoją wielką miłość do tego miasta, dbałość o jego rozwój i znastwo jego stosunków. Praktyczny zmysł w połączeniu z prawniczą wiedzą i wielką pracowitością, rozwinął dr Guńkiewicz przedewszystkiem w licznych komisyach (rekursowej, konsensowej, węglowej, administracyjnej i rozszerzenia miasta) i sekcyach (prawniczej i skarbowej), w których działalność mniej zaiste bywa rozgłośną, lecz tem bardziej jest pożądaną i cenioną. Wreszcie dla zdrowego i trafnego sądu zawsze pożądany w Radzie mowca oddał jej prezes Sokoła, Wład. Turski, rzetelne usługi, swoją zawsze chętną, gorliwą pracą i wiedzę techniczną.

Komitet Unii demokratycznej wychodził widocznie z zasady, że licznej rzeszy urzędniczej, związanej zawodem i życiem z tem miastem, odczuwającej może najdotkliwiej w zakresie swego szczupłego i czułego budżetu domowego, wszystkie ujemne strony ekonomicznej polityki miejskiej, należy się słusznie i sprawiedliwie reprezentacya w Radzie miasta. Jako przedstawiciela niższych stopni urzędniczych, poleconego przez Związek urzędników pocztowych a z wielką przychylnością powitanego, w charakterze kandydata radzieckiego, przez inne kategorye urzędnicze, — poleca Komitet Unii p. Szymona Dąbrowskiego oficyała pocztowego. Właśnie dlatego, że nie będąc „złotokołnierzowcem“ zdołał sobie, swoim taktem i swoją pracą, pozyskać zaufanie i życzliwość swoich bliższych kolegów i przełożonych; właśnie dla tego, że jest on jednym z tej tak licznej, falangi urzędników rang niższych, nie znajdujących, poza wytężającą pracą, wśród szarych dni powszedniego życia, pomieszczenia i głosu w reprezentacyjnych ciałach, — właśnie dla tego, kandyturę p. Szymona Dąbrowskiego postawił komitet tej demokracyi, której hasłem jest cenić ludzi i wskazywać im miejsce w obywatelskich szeregach nie według hierarchii rodowej i urzędniczej, lecz według tych praw, jakie sobie sami własną a uczciwą wywalczają pracą.

Przedstawicielami urzędniczego świata, proponowanymi przez połączone komitety kolei państwowych (łącznie z koleją północną), są także poleceni przez komitet Unii pp.: Dr Maryan Starzewski, inspektor, Zygmunt Maywald inżynier i p. Klaudyusz Dębicki naczelnik stacyi kolei państwowych. Pierwszy z nich, ceniony dla swej prawniczej wiedzy, znany jest już w szerszych sferach naszego miasta ze swej publicznej działalności; drugi będzie przedewszystkiem dla Rady miejskiej, jako inżynier, bardzo cenioną siłą teraz zwłaszcza, gdy budowa kanałów i regulacyjne prace rzeczne wymagać będą znastwa technicznego. P. Klaudyusz Dębicki jest jedną z powszechnie szanowanych i bardzo popularnych w kolejowych sferach osobistością. W Krakowie, jako członek rady naczelnej Polskiego Stronnictwa demokratycznego, brał czynny udział w jego publicznej działalności lat ostatnich i zyskał zaufanie własnego stronnictwa zarówno, jak innych, z nim zostających w przyjaznych stosunkach.

Swiat sądowniczy, zawsze respektowany przy wszystkich wyborach w Krakowie, znajduje na liście Unii nazwisko radcy p. Jana Hałatkiewicza, jednego z młodszych na gruncie krakowskim urzędników sędziowskich, lecz znanego już z działalności publicznej na poprzednich swoich posterunkach, energicznego i chętnego do pracy obywatelskiej jurysty. Mianowicie p. Jan Hałatkiewicz pracował już poprzednio dłuższy czas w w charakterze sekretarza sądu krajowego w Krakowie, obecnie zaś jest przewodniczącym sądu przemysłowego, mającego styczność z tylu żywotnemi interesami miasta. W międzyczasie jako naczelnik sądu powiatowego w Wiśniczu, piastował radca Hałatkiewicz obywatelską godność członka Rady powiatowej bocheńskiej, a widocznie z obowiązków swoich wywiązywał się bardzo sumiennie, skoro Rada powiatowa rezygnacyi jego, wniesionej przez niego z powodu zmiany miejsca urzędowania, nie przyjęła.

Dr Stanisław Rowiński, jeden z młodszych w cechu palestry krakowskiej, wiceprezes Sokoła krakowskiego, ma niezaprzeczone zasługi jako pracownik na niwie sokolstwa polskiego, będącego doskonałą szkołą i probieżem obywatelskiej i narodowej działalności. Rada miejska powinna odświeżać swoje zastępy przez pozyskiwanie nowych sił, chętnych i zdolnych do pracy, jedną z nich będzie niezawodnie dr Stanisław Rowiński.

Sfery nauczycielskie reprezentowane są w liście Unii przez pp. Ernesta Bandrowskiego, Petelenza i dra Władysława Wasunga. Dwaj pierwsi z nich, obaj posłowie z miasta Krakowa, uważani są przez ogół wyborców za przywódców politycznych Polskiego stronnictwa demokratycznego, i z tego punktu widzenia ocenianą też będzie niezawodnie ich kandydatura. W interesie Krakowa leży, aby jego poseł parlamentarny poznał z osobistego zetknięcia się interesa miasta, tak często rozgrywające się na terenie wiedeńskim. Motywowanie więc kandydatury dra Petelenza, który zaufaniu publicznemu swoje poselskie zawdzięcza stanowisko, uważamy za rzecz zbyteczną.

Więcej zawodowy charakter posiada kandydatura profesora Władysława Wasunga. — W Radzie miasta, w którem tyle jest szkół średnich, obok dyrektorów, zasiąść powinien członek liczebnie silnych gron nauczycielskich. Prof. Wasung złożył dowody odczucia nowych kierunków w kształceniu młodych pokoleń. Jako jeden z inicyatorów nowej szkoły średniej, około której wprowadzenia w życie pod Krakowem, krząta się już poważne grono obywateli; jako jeden z gorliwych działaczy tak zasłużonego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, — uchodzić może dr Władysław Wasung za przedstawiciela tej młodszej generacyi profesorów szkół średnich, której opinia coraz więcej ważyć będzie na szali edukacyi publicznej. Jeden z najpracowitszych członków zarządu Towarzystwa Szkoły ludowej, zasiada dr Wasung także w Radzie naczelnej Polskiego stronnictwa demokratycznego i bierze czynny udział w jej działalności.

* * *

Przy obecnych wyborach do krakowskiej Rady miejskiej przedstawia Polskie stronnictwo demokratyczne kandydatury sześciu członków swojej Rady naczelnej: w Kole inteligencyi: dra Ernesta Bandrowskiego, dra Ignacego Petelenza, Klaudyusza Dębickiego, Edmunda Klemensiewicza i dra Władysława Wasunga; w Kole mniejszych realności dra Juliana Gertlera.

Komitet Unii demokratycznej starał się także przy zestawieniu swej listy pod względem zawodowym uwzględnić interesa i potrzeby Rady miejskiej. Dlatego na liście kandydatów z Koła inteligencyi polecono pięciu prawników (radcę Hałatkiewicza, dra Rowińskiego, dr Guńkiewicza, dr M. Starzewskiego i Edmunda Klemensiewicza), dwóch inżynierów (Maywalda i Turskiego), dwóch lekarzy (Bujwida i Domańskiego), trzech pedagogów (Bandrowskiego, Petelenza i Wasunga), wreszcie dwóch państwowych urzędników administracyjnych (Dąbrowskiego i Dębickiego).

Wszyscy kandydaci demokratyczni są stanowczymi zwolennikami zreformowania statutu miejskiego w takim duchu, aby najszersze, dotąd czynnego i biernego prawa wyboru pozbawione sfery ludności, do udziału w wyborach były dopuszczone.

Od solidarnego głosowania Wyborców na listę komitetów Unii demokratycznej zależeć będzie w znacznej części charakter i kierunek prac gospodarczych przyszłej Rady miejskiej.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Wiedeń**, 5 kwietnia.

(Rokowania z ludowcami. — Ministerstwo pracy a Koło polskie. — Zabezpieczenie budowy kanału Wiedeń-Kraków)

Dziś przed południem zebrali się delegaci poszczególnych grup Koła polskiego, aby ułożyć ostateczny tekst zmienionych statutów. Główna dyskusya toczy się jeszcze nad zmianą § 12 normującego przepisy o solidarności członków Koła. Jest projekt ochrony praw mniejszości w ten sposób, aby na żądanie piętnastu posłów większość $2/3$ mogła zwolnić członków od solidarności, zaś swoboda działania w sprawach wyznaniowych zostanie może jeszcze rozszerżoną nietylko na weryfikacyę mandatów, ale także na żądanie wydania posłów sądom itp. sprawy osobiste. Przypuszczalnie na tej podstawie porozumienie będzie osiągnięte. Ostatecznie zredagowane zmiany statutów będą jutro przedłożone ludowcom, którzy zapewnie przyjmą je do wiadomości. Sprawa wstąpienia ludowców do Koła w najbliższych dniach będzie rozstrzygniętą.

Koło polskie przeprowadziło wczoraj bardzo gruntowną dyskusyę, wywołaną utworzeniem nowego ministerstwa dla robót publicznych. Po ogłoszeniu organizacyi i kompetencyi tego ministerstwa zaznaczyliśmy odrazu, że nie odpowiadają one życzeniom Koła polskiego, które przedewszystkiem dążyło do nadania ministerstwu charakteru czysto technicznego. Drogi wodne, które przecież niewątpliwie należą do budowli publicznych, nie zostały przydzielone do ministerstwa „dla robót publicznych“ lecz pozostawiono je przy ministerstwie handlu, gdzie, jak doświadczenie uczy, nieszczególną cieszą się opieką. W 7 lat po uchwaleniu ustawy kanałowej, ministerstwo to jeszcze rzekomo nie zestawiło kosztorysów, chociaż istnieją już wszystkie plany szczegółowe i każdej chwili możnaby do budowy przystąpić..., gdyby chciano. Ministerstwo handlu jednak nie spieszy się, straszy porlament wysokiemi kosztami budowy i wymawia się niechęcią parlamentu i ministra skarbu. Szkoda, że p. Korytowski z powodu rady gabinetowej nie mógł się zjawić na wczorajszem posiedzeniu Koła, ale uczyni to zapewnie na jednem z najbliższych posiedzeń i nie pozwoli, aby wrogowie projektu kanałowego, zaliczyli go do swoich zwolenników.

Nadzieje, pokładane przez przeciwników kanału Wiedeń - Kraków w parlamencie, zawiodą. Koło polskie już teraz czyniło zezwolenie na organizacyę ministerstwa robót publicznych zawisłem od pewnych gwarancyj co do budowy kanału. W niedalekim czasie przyjdą na porządek dzienny nowe milionowe przedłożenia kredytowe przy budowie kolei alpejskich i nie ulega żadnej dziś wątpliwości, że na głosy Koła liczyć nie będzie można, jeżeli budowa kanału Wiedeń-Kraków nie będzie istotnie ponad wszelką wątpliwość zapewniona. Wczorajsza wielka dyskusya w Kole polskiem wykluczała w tym kierunku zupełną jednomyślność, która nie zmieni się po wstąpieniu ludowców. Przeciwnie. Budowa kanału jest kwestyą żywotną dla całego kraju, a w szczególności dla Galicyi zachodniej, zastąpionej w znacznej części przez posłów ludowych. — Objawione więc wczoraj zdanie Koła nie zmieni się i dlatego spodziewać się należy, że ani rząd, ani parlament nad niem nie przejdą do porządku. Sz.

## Koło polskie o ministerstwie robót publicznych.

Sprawozdanie nasze z sobotniego posiedzenia Koła polskiego, na którem powzięto ważne uchwały co do organizacyi ministerstwa robót publicznych (zob. numer niedzielny „N. Reformy“), uzupełniamy, ze względu na doniosłość sprawy, następującemi szczegółami dyskusyi — przesłanemi nam z Wiednia przez naszego korespondenta:

Na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego poseł Stwiertnia w dyskusyi nad organizacya ministerstwa pracy, krytykował tę organizacyę w formie przez rząd przedłożonej. Ministerstwu temu przydzielono różne agendy niepotrzebnie, n. p. sprawy patentowe, natomiast budowę kanałów i dróg wodnych oraz zabudowanie potoków górskich pozostawiono w ministerstwie handlu. — Sprawy przemysłu budowlanego nie powinny były pozostać w ministerstwie handlu. Wszak ustawa o przemyśle budowlanym ma być wydaną i rząd czyni odpowiednie przygotowania Nie jest uzasadnionem połączenie spraw budowli wodnych i ziemnych w jednym departamencie. Czesi będą mieli w nowem ministerstwie 10 urzędników, my zaś na razie jednego. Mowca wnosi znaną już rezolucyę, żądającą od mowców Koła, aby żądali przydzielenia budowli przy potokach górskich, budowy kanałów i przemysłu budowlanego do ministerstwa rob. publicz. a nadto utworzenia odnośnych specyalnych sekcyj w tem ministerstwie.

Minister Abrahamowicz daje wyjaśnienia w tej sprawie. Podziela on zapatrywanie, że koncentrowanie pokrewnych spraw w jednem ręku jest wskazanem. Przytacza trudności, jakie były do przezwyciężenia i zawiadamia o przydzieleniu urzędnikow galicyjskich do nowego ministerstwa. — Następnie przedstawia plan dalszej akcyi w sprawie kanałów wodnych, która jest sprowadzoną na normalne tory. Podaje szczegóły programu tej akcyi.

Poseł Kozłowski ubolewa, że przy tworzeniu ministerstwa robót publicznych rezolucye Rady państwa i Sejmu, aby sprawy wodnego gospodarstwa były koncentrowane w jednem ministerstwie, nie doznały uwzględnienia. Krytykuje działanie rządu, utrudniające budowę kanałów

Minister Abrahamowicz daje ponowne wyjaśnienia, zapewniając, że czuwa nad dalszym postępem robót, i że zarzuty Kozłowskiego nie są uzasadnione.

Poseł Bobrzyński krytykuje również kompetencye nowego ministerstwa. Jeżeli zmiana w kierunku rozwiniętej przez mowcę krytyki przeprowadzić się nie da, domaga się on, aby Koło polskie przy tej sposobności uzyskało przynajmniej osobną dyrekcyę budowli wodnych galicyjskich pod przewodnictwem namiestnika o rozszerzonym zakresie działania.

Poseł Petelenz zwraca uwagę ministra, że należy się starać usilnie o to, aby w zarządzie dla szkół przemysłowych, który obecnie będzie przydzielony nowemu ministerstwu, były także fachowe siły polskie. Stwierdza następnie, że dyskusya dotyczy więcej sprawy budowy dróg wodnych, aniżeli organizacyi ministerstwa. — Budowy kanałów należy stanowczo nadal się domagać i przeprowadzenie odnośnej ustawy koniecznie wymódz. Jeżeli Koło nabierze z wywodów poprzednich mowców przekonania, że przy tej sposobności można uzyskać załatwienie tego postulatu, natenczas trzeba bezwarunkowo uczynić zezwolenie organizacyi tego ministerstwa zawisłem od zapewnienia budowy kanałów, jeżeli zaś nie, to należy się zastanowić nad sprawą uzyskania dyrekcyi, w myśl wywodów Bobrzyńskiego. Taka dyrekcya przyniosłaby niezawodnie większe korzyści, aniżeli się w danej chwili sądzi.

Pos. Starzyński oświadcza, że tylko wtedy mógłby się zgodzić na pozostawienie sprawy budowy kanałów w ministerstwie handlu, gdyby poprzednio zapewniono jak najbardziej stanowczo budowę kanału Wiedeń-Kraków, przez zabezpieczenie całego na ten cel potrzebnego funduszu.

Pos. Małachowski omówił obszernie korzyści nowego ministerstwa dla robót publicznych. Mowca, wnosząc nagłość w Izbie, zastrzegł sobie i dla Koła polskiego wolną rękę co do „meritum“ rzeczy, uznając zarazem, że organizacya projektowana nie jest dostateczną i nie odpowiada uchwałom Sejmu i Koła polskiego, skoro wyłącza drogi wodne. Dalej omówił mowca stronę prawną przedłożenia. Rada państwa kilkakrotnie uznawała, że tworzenie nowych ministerstw i oznaczanie ich zakresu działania, jest prerogatywą korony. Wreszcie omawiał mowca korzyści dla przemysłu, szkolnictwa przemysłowego, górnictwa i dla spraw technicznych, wynikające ze skoncentrowania tych spraw w jednem ministerstwie, i popierał wnioski Bobrzyńskiego i Starzyńskiego.

Pos. Zarański podnosi potrzebę zaznaczenia ogólnego stanowiska Koła polskiego odnośnie do działu górnictwa, którego agendy przydzielone być mają do zakresu działania nowego ministerstwa. W szczególności podnosi mowca, że krakowskie zagłębie węglowe posiada niesłychaną dla kraju przyszłość. Byłoby krótkowidztwem ze strony rządu, gdyby nie uznał ważności tego zagłębia dla przyszłego kanału. Posiadamy w kraju naszym takie bogactwo węgla, że umożliwia ono wyrugowanie węgla pruskiego nie tylko z Galicyi, ale także z Wiednia, dlatego rząd powinien zająć się gorliwiej naszem zagłębiem i nabyć po przystępnej jeszcze cenie większe tereny. Mowca uznaje dalej potrzebę podporządkowania zakładu geologicznego pod nowe ministerstwo, bo zakład ten spełniając przeważnie teoretyczne zadanie, nie liczy się zupełnie z praktycznemi potrzebami górnictwa. Również powinno to ministerstwo przejąć agendy administracyi kopalni soli, które skutkiem biurokratyzmu władz skarbowych, nie mogą należycie się rozwijać. Mowca żądał dalej organizacyi służby inspekcyjnej, utworzenia odrębnego departamentu naftowego i departamentu dla reformy ustawy górniczej i wreszcie przyjęcia urzędników ministeryalnych na status nowego ministerstwa.

Pos. Kozłowski jest za tem, aby starać się o zabezpieczenie naszych interesów, w przeciwnym razie należy głosować za odesłaniem przedłożenia do komisyi budżetowej. Mowca podnosi nadto, że zawsze był stanowczo za budową kanałów.

Pos. Zyguliński żąda, aby przy tej sposobności urgowano budowę kanałów jak najenergiczniej.

Pos. Tomaszewski żąda również urgowania przy tej sposobności budowy kanałów.

Pos. Stwiertnia żąda, aby wystosowano interpelacyę do rządu, diaczego nie zwołał dotąd rady przybocznej dla budowy dróg wodnych?

Hr. Dzieduszycki wnosi znaną rezolucyę, odraczającą decyzyę Koła w tych sprawach o przeprowadzenie rokowań z rządem i stronnictwami, w myśl objawionej podczas tej dyskusyi opinii.

Pos. Koliszer przemawia za przyjęciem rezolucyi Dzieduszyckiego.

Pos. Starzyński przemawia w podobnym duchu, uważa bowiem, że sprawa budowy kanałów byłaby pewniejszą w ministerswie robót publicznych, aniżeli w ministerstwie handlu.

Pos. ks. Stojałowski w projektowanej organizacyi ministerstwa robót publicznych nie widzi szkody dla kraju, ani dla sprawy kanałów, której załatwienie jest koniecznem.

Pos. Staniszewski wspomina o ankiecie w sprawie kanałów, która się odbyła w Wiedniu. Wszyscy przemawiali tam gorąco za budową kanałów. Przy tej sposobności należy to z całym naciskiem podnieść. Oświadcza się wreszcie za rezolucyą Dzieduszyckiego.

Koło przyjęło zarówno rezolucyę Dzieduszyckiego, jak i Stwiertni.

## „Sokół“ krakowski.

Wczoraj po południu odbyło się, przy licznym komplecie, doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie. Zgromadzenie zagaił w zastępstwie chorego prezesa druha Władysława Turskiego, wiceprezes dr Stanisław Rowiński, który na wstępie poświęcił gorące wspomnienie zmarłym w ubiegłym roku członkom, szczególniej podnosząc zasługi ś. p. Henryka Jordana, na polu wychowania fizycznego młodzieży i gorliwe starania o losy „Sokoła“, którego wydziału był długoletnim członkiem. W dalszym ciągu swego przemówienia skreślił przewodniczący stan Towarzystwa, którego rozwój na każdem polu jest widoczny i trwały, nie jest jednak jeszcze tak żywy, jakimby mógł i powinien być w mieście o przeszło 100.000 ludności. Dlatego zadaniem Towarzystwa musi być wytężająca praca w dwóch kierunkach: nad podniesieniem liczby członków i ożywieniem działalności na polu narodowem w Sokole, *który ma być siedliskiem* myśli narodowej, w przeciwstawieństwie do interesów klasowych lub zawodowych. A chwila jest do pracy takiej tem bardziej zachęcającą, że na rodaków naszych w zaborach rosyjskim i pruskim spadły nowe ciosy, przez które węzły, łączące sokolstwo krakowskie z sokolstwem Królestwa i Prus, zostały osłabione; dowodem tego np., że Sokoli poznańscy prosili Sokoła krakowskiego nawet o zaniechanie z nim korespondencyi, gdyż za najmniejszym pretekstem rząd pruski zniesie raz na zawsze wszelkie organizacye sokole. Apelem do druhów, aby wytrwale dalej pracowali dla celów Sokoła, którego ideowy sztandar należy dzierżyć wysoko, zakończył przewodniczący dr Rowiński swoje przemówienie.

Następnie nad przedłożonem zgromadzeniu sprawozdaniem z działalności Towarzystwa za r. 1907 (sprawozdanie to streściliśmy i zamieściliśmy w nr. 144 „Nowej Reformy“. Przyp. red.) wywiązała się długa dyskusya, wywołana przez druha Kolbego. Mowca ten w dłuższym wywodzie krytykował bardzo sprawozdanie, zarzuty swoje kierując do działów sprawozdawczych: Czytelni, oddziału wioślarskiego i kolarskiego, zamknięcia rachunkowego itp. Interpelantowi odpowiadali rzeczowemi wyjaśnieniami: dr Rowiński, Zieliński, Serafin (rachmistrz Towarzystwa), Roztworowski (naczelnik oddziału wioślarskiego, Nowicki i inni.

Druh Pol zapytuje prezydyum, co słychać ze sprawą parku Jordana, po którego śmierci park pozostał bez kierownika i opiekuna? Mowca uważa za najodpowiedniejsze, aby park dostał się pod zarząd Sokoła.

Druh Kubalski wyjaśnia, że park dr Jordana po śmierci założyciela objęła w wyłączne posiadanie gmina m. Krakowa. O dalszych losach parku i uprawianych w nim zabaw i ćwiczeń decydowała w zeszłym miesiącu ankieta, w której był reprezentowany Sokół krakowski. Z powodu, że park należy rozszerzyć i liczne w nim nowożytne ulepszenia wprowadzić, wymagane są na ten cel znaczne fundusze, których Sokół nie mógłby użyczyć i nie mógłby się takim ciężarem obarczać. Na razie, w myśl uchwał ankiety, nad parkiem, zostającym w posiadaniu gminy, czuwać będzie kuratorya, a w niej Sokół będzie miał wpływ zapewniony.

Po kilku jeszcze wyjaśnieniach ze strony prezydyum, zgromadzenie przyjęło sprawozdanie wydziału

oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej i udzieliło zarządowi i komisyi rewizyjnej absolutoryum.

Imieniem wydziału, przewodniczący zgromadzenia dr Rowiński wniósł, aby z powodu 10-lecia prezesury „Sokoła“, druha Władysława Turskiego, w uznaniu jego wydatnej, pełnej poświęcenia, dla Towarzystwa pracy, walne zgromadzenie mianowało Wł. Turskiego członkiem honorowym „Sokoła“ krakowskiego. Wniosek ten jednomyślnie, przez aklamacye, wśród długo niemilknących oklasków został przyjęty.

Następnie zgromadzenie upoważniło wydział do wyboru delegatów na walne zgromadzenie Związku i okręgu.

Następnie odbyły się wybory do wydziału. Wybrani zostali do wydziału na lat 3:
Tomasz Bujas, budowniczy, Gustaw Christ, urzędnik Wydziału krajowego, dr Napoleon Cybulski, prof. uniwersytetu, Guido Bolesław, Baranowski, wicesekretarz magistratu, Kajetan Dudziak, tapicer i dekorator, Fryderyk Ernest, księgarz, Józef Górecki, radca, właściciel fabryki, Gustaw Pol, inspektor ogrod. botan., Władysław Turski, nadinżynier Wydziału krajowego, dr Fryderyk Zoll, jun. prof. uniwersytetu.

Na lat 2: Antoni Kolarz, słuchacz uniw., wiceprezes bratniej pomocy.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali Jan Armółowicz, dyrektor Banku krajowego, Leonard Barabasz, rew. rachunk., Karol Radoń, adjunkt Wydziału obrachunkowego.

Do sądu honorowego wybrani: Adolf Buczkowski, radca magistratu, Jan Czubek emer. prof. gimnazyalny, Antoni Gerzabek, nadradca górniczy, Zdzisław Sędzimir, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności, Karol Szurek, emer. radca dworu.

Po wyborach nastąpiły wnioski członków, zgłoszone na walne zgromadzenie. Zgromadzenie przyjęło więc wniosek druha Pola, uzupełniony przez dra Gertlera, by w sprawie parku dra Jordana wydział „Sokoła“ czuwał i zastrzegł sobie decydujący wpływ na techniczny kierunek parku.

Również uchwalono wniosek dra Gertlera, co do adaptacyi (rozszerzenia gmachu) „Sokoła“ i stworzenie nowego boiska.

Dalej na wniosek druha Magiery, prawie wszyscy obecni na zgromadzeniu, zapisali się do „Straży“. Wniosek druha Kolbego o zniesienie wyścigów, urządzanych przez oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego, upadł.

Na tem o godzinie 8 wieczór zakończono obrady walnego zgromadzenia.

# Kronika.

**Kraków, 4 kwietnia.**

**Wieczór patryotyczny.** Wczoraj, wieczorem, odbyła się urządzona przez Czytelnię katolicką w Krakowie uroczystość obchodu 114 rocznicy zwycięstwa pod Racławicami. Uroczystość odbyła się w lokalu Czytelni, gustownie i odpowiednio do chwili przystrojonym, a na program złożyły się produkcye chóru związkowego i wysoce artystyczna gra na skrzypcach p. Leona Kopycińskiego przy wybornym akompaniamencie p. Heleny Schrottówny. Jeszcze bardziej interesującą była część wokalna. Uroczystość zagaił prezes Czytelni, dr Kazimierz Lubecki, który w niezwykle pięknej przemowie dał nam apoteozę Kościuszki. Następnie p. Tadeusz Fopp wygłosił z uczuciem „Wiersz Kościuszkowski“ pióra K. Lubeckiego. Wreszcie prof. Edward Kozłowski w wymownym odczycie scharakteryzował obszernie znaczenie Kościuszki w dziejach narodu polskiego. Uroczystość zakończyła się o godzinie pół do 9 wieczorem, zostawiając nader podniosłe wrażenie w umysłach słuchaczów.

**Z sali koncertowej.** Koncert znakomitego basisty Adama Didura, którego występy w operze lwowskiej, goszczącej przed 3 laty w Krakowie, mają melomani krakowscy w świeżej pamięci, obudził niezwykle żywe zainteresowanie wśród licznych w Krakowie zwolenników i przyjaciół wielkiego dziś artysty. Echa wszechświatowej sławy tego dystyngowanego śpiewaka przedostały się i do Krakowa, a szczególniej entuzyastyczne krytyki, jakie o występach Didura pisała prasa rzymska, a ostatnio amerykańska i lwowska. Znakomitemu śpiewakowi akompaniować będzie p. Bolesław Wallek-Walewski.

**O zapis Maryi Bernacińskiej.** W dniu 2 kwietnia zmarła ś. p. Marya Bernacińska, b. przełożona żeńskiego zakładu wychowawczego. Jeszcze kilkanaście lat wstecz zakład ten był powszechnie znanym, a kierowniczka jego, ś. p. Marya Bernacińska, zgromadziła około siebie liczne grono uczenic przez kilka pokoleń z wszystkich trzech zaborów, zyskując sobie serca swą dodrocią, miłością gorącą ojczyzny i niczem niezachwianą wiarą, wpajając tem same cnoty w młode serca swoich wychowanek. — Chcąc uczcić jej pamięć, komitet, złożony z b. uczenic ś. p. Bernacińskiej, wzywa byłe jej uczenice i osoby, sprzyjające tej myśli, o łaskawe nadsyłanie choćby najskromniejszych datków na utworzenie funduszu na jednorazową lub stałą zapomogę imienia zmarłej dla kształcących się kobiet. — Do komitetu tego należą panie: Józefa Geppert, Władysława Habichtówna i Kazimierzowa z Ripperów Smolarska. Komitet prosi o nadsyłanie składek na ręce p. Kazimierzowej z Ripperów Smolarskiej w Krakowie. ulica Sławkowska L. 10.

**Z teatru miejskiego.** „Umierające perły“ Wł. Zalewskiego w tygodniu bieżącym grane będą we środę. Popularne przedstawienie przeniesiono na piątek; „Dymitr Samozwaniec“, którego siódme przedstawienie wypełniło w niedzielę teatr do ostatniego miejsca, powtórzony będzie we wtorek i czwartek. W próbach dramat Calderona: „Uwielbienie krzyża“.

**Ze szpitala św. Łazarza.** Wydział krajowy zamianował dra Tadeusza Pisarskiego sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

**Nasze stosunki tramwajowe.** Brak dostatecznej liczby wozów na linii tramwajowej Rynek główny-Park dra Jordana dał się dotkliwie we znaki zdążającej wczoraj po południu tłumnie publiczności ku Błoniom. Publiczność, która była zmuszoną przesiadać się na tę linię musiała albo całemi godzinami wyczekiwać przed pałacem Spiskim na niezapełniony wóz, albo też z zapłaconemi biletami w kieszeni udawać się pieszo do parku Jordana. Jednego z obywateli spotkała nadto ta nieprzyjemność, że konduktor kategorycznie zażądał od niego ponownego zakupna trzech biletów, pomimo wylegitymowania się biletami na tę linię, zakupionemi na innej linii. Powodem tego — wedle wyjaśnienia konduktora — było, że dotyczący pasażer nie przesiadł „przy bezpośredniej zmianie wozu“ (!), lecz dopiero zdołał znaleść wolne miejsce w trzecim wozie i to koło rogatki wolskiej. Oczywiście obywatel ów oparł się takiemu żądaniu, choćby z tego względu, że „volens nolens“ postanowił na najbliższym przystanku wysiąść, który niestety był końcem linii a początkiem interwencyi organu bezpieczeństwa na żądanie srogiego konduktora.

Zapytać się należy dyrekcyi tramwaju, kto przekroczył regulamin jazdy, czy pasażer, który na bezpośredni wóz, ani też na drugi bezpośredni, ze względu na przepełnienie nie mógł się zaraz przesiąść, czy dyrekcya, która przy wzmożonym ruchu niedzielnym nie raczyła postarać się o większą lość wozów?

**Wykluczenie przysięgłego.** W procesie o oszustwo przeciw Loeblowi Freilichowi (o wyroku uwalniającym donosiliśmy wczoraj), zaszedł w sobotę następujący epizod: Prokurator Cięglewicz postawił po zamknięciu postępowania dowodowego wniosek o wykluczenie od rozprawy przysięgłego, p. Dawida Grajowera. Wniosek ten spowodowany był zajściem, jakie miało miejsce dnia tego w czasie przerwy w rozprawie. P. Grajower mianowicie, zaniepokojony pogłoskami, które podawały w wątpliwość jego bezstronność, jako sędziego przysięgłego, przyszedł do przewodniczącego trybunału w czasie przerwy i domagał się, aby go od rozprawy nie wyłączano. Świadkiem rozmowy tej był prokurator i z powodu tego, zastrzegając się stanowczo przeciw jakimkolwiek insynuacyom lub podejrzeniom, któreby mogły ubliżać godności sędziego przysięgłego lub kwestyonować jego bezstronność, a tylko ze względów zasadniczych ustawy wniosek postawił. Przysięgły, wobec wniosku prokuratora wyraził zupełną zgodę na opuszczenie ławy, a trybunał wobec tego, mimo sprzeciwu obrony do wniosku się przychylił.

**Z sali sądowej.** Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw braciom Bolesławowi i Edwardowi Moskałom, rodem z Brodów pod Kalwaryą, obwinionym o zbrodnię kradzieży z § 171 k. k

Bracia Moskałowie, z których starszy Bolesław, liczący 21 lat, był praktykantem cukierniczym, a młodszy 19-letni Edward, terminatorem kuśnierskim, zamiast pracować dalej w swoim fachu, dopuszczali się ustawicznie kradzieży, za które byli już kilkakrotnie karani sądownie. W roku ubiegłym Moskałowie odcierpiawszy ostatnią karę, znowu puścili się na drogę występku i w dniu 13 grudnia skradli na szkodę rewidenta kolei państw., p. Władysława Mullera, z zamkniętego mieszkania gotówkę w kwocie 104 koron, oraz wiele cennej biżuteryi. W tym samym dniu okradli Moskałowie p. Franciszkę Stypalinę, której zabrali pugilares z pewną kwotą pieniędzy i zegarek, a dnia 3 stycznia b. r. okradli p. Jerzego Stiela, któremu zabrali wiele drogiej biżuteryi, wartości wyżej 600 koron

Aresztowani w Brodach (pod Kalwaryą) Moskałowie stawili agentom policyjnym opór i zelżyli ich słownie, przez co dopuścili się także przekroczenia z § 312 k. k.

Po śledztwie Edward i Bolesław Moskałowie stawali dzisiaj przed trybunałem, któremu przewodniczył radca sądu kraj, dr Trzaskowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratoryi dr Ujejski, obwinionych bronili adw. dr Gryziecki i dr Süsser, jako rzeczoznawca zasiadał jubiler p. Czaplicki

Na stole przed trybunałem złożono część biżuteryj, odebranych od Moskałów; większość jednak skradzionych przedmiotów złodzieje zdołali sprzedać i pieniądze przetrwonić

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie główne w kierunku zbrodni kradzieży powyżej 600 koron, 12 głosami, wydał wyrok skazujący obu Moskałów na 4 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiac. Bol. Moskała zastrzegł sobie 3 dni do namysłu

**Aresztowanie oszusta.** Policya aresztowała wczoraj 23 lat liczącego Józefa Schmidta, rodem z Nowego Sącza, za oszustwa, popełniane przy zmianie pieniędzy. Schmidt mianowicie wstępował do handlów kolonialnych, wypijał wódkę i zjadał przekąskę, za które płacił banknotem 20-koronowym. — Przy wydawaniu reszty, Schmidt ukrywał zręcznie kilka koron w kieszeni i wmawiał w praktykanta sklepu, że o tyle mniej mu wydał z 20 koron. — Schmidt jest zawodowym na tem polu oszustem i był już kilka razy karany więzieniem. „Sztukę“ swoją uprawiał w całej Galicyi, a nawet w Wiedniu, gdzie był też aresztowany za swe sprawki.

**Karygodny wybryk** popełnił wczoraj niejaki Michał Trenka, gospodarz z Grzegórzek. Przybył on wózkiem na stacyę ratunkową i zawezwał pogotowie do udania się z nim, natychmiast do łoża konającej córki. Gdy wóz ratunkowy przybył na wskazane miejsce wraz z Trenką, okazało się, iż całe opowiadanie Trenki było czczym wymysłem i karygodym żartem. — Dyżurni pogotowia zastali w domu Trenki w Grzegórzkach liczne towarzystwo, które racząc się obficie alkoholem, z wybuchem radości przyjęło żart gospodarza do wiadomości. Trenka zaproponował dyżurnym zabranie jego syna „do waryatów“. Gdy oburzeni dyżurni zaprotestowali przeciw podobnym żartom i zabierali się do odjazdu, Trenka wybiegł ze swymi gośćmi za nimi i grubiańsko ich zelżył. Przeciw Trence, Towarzystwo ratunkowe wystąpi w drodze karnej.

# Z kraju.

**Wadowice, 5 kwietnia.** W dniu wczorajszym urządzono u nas uroczysty wieczór na dochód sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju. — W zagajeniu podniosłemi i nader wymownemi słowy skreślił prof. Matuszewski głęboki polot myśli wieszcza, zachęcając, aby rodacy dotąd nie spoczęli w zabiegach, aż prochy zapoznanego w swym czasie Króla-Ducha — poety, w gorąco umiłowanej przezeń ziemi, między ojców mogiłami, będą złożone. W części muzykalnej septet mięszany, solo fortepianowe, trio (skrzypce, flet i fortepian) wypadły bardzo wdzięcznie. Porywająco deklamował ustęp z „Kordyana“ prof. Konopek. Niezbyt dużym, lecz nad wyraz dźwięcznym i giętkim głosikiem p. Krywultówna, znana już z estrady w Krakowie, podbiła wszystkich obecnych słuchaczy, a niemilknące oklaski zniewoliły ją do odśpiewania nadprogramowych numerów. Śpiew barytonowy prof. Krudowskiego w pieśniach o motywach ludowych wypadł równie pięknie, a po duecie wywoływano wykonawców i zmuszano do powtórzenia pieśni. — Ogólne wrażenie z wieczoru wynieśli wszyscy dodatnie i miłe, szkoda tylko, że salę „Sokoła“ wypełniła niewielka ilość osób, których niestety, mimo ciężkich czasów i drożyzny, na przedstawieniach kinematografu, od paru miesięcy tu bawiącego, zawsze pełno.

**Smierć pod kołami pociągu.** Piszą nam z Bochni: Mężczyźnie, jadącemu wczoraj wieczornym pociągiem ze Lwowa do Krakowa, wypadł przed stacyą Kłaj kapelusz z wagonu. Chcąc odzyskać zgubę, wyskoczył on z pociągu i pobiegł za nią. Tymczasem pociąg odjechał, podróżny czekał więc na tren towarowy, jadący w kilka minut później. Skoczył do pędzącego pociągu towarowego tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła, które mu przecięły pierś, zabijając na miejscu. Denat, którego do tej chwili nie agnoskowano, był człowiekiem młodym, około 22 lat liczącym, przyzwoicie ubranym, twarz inteligentna bez zarostu. Mówią, że był nauczycielem ludowym.

**Uniwersytet ruski w... Przemyślu?** Korespondent przemyski donosi nam: Od dawna krąży po mieście wiadomość, kolportowana nie wiadomo przez kogo, że Przemyśl przeznaczony jest na siedzibę przyszłego ruskiego uniwersytetu. — Nie pisałem o tem dawniej, dziś jednak, skoro te pogłoski powtórzył tutejszy „Nowy Głos przemyski“, podaję je z obowiązku kronikarskiego. Otóż wedle tych wieści sprawa przedstawia się następująco. — Rząd, uwzględniając życzenia Rusinów, zdecydował się założyć dla nich uniwersytet, ale nie we Lwowie, tylko w mieście większem, od Lwowa niezbyt dalekiem. — Jako takie miasto upatrzono sobie Przemyśl. „Na korzyść naszego miasta — pisze wspomniane pismo — przemawia niewielkie oddalenie od Lwowa, siedziba episkopatu greckiego i opinia — półoficyalna — rządu, który podobno stanowczo oświadczył się przeciw kreowaniu uniwersytetu we Lwowie“. Na tle tych wieści powstała nowa kombinacya. Wnioskują bowiem, że gmach komendy korpuśnej, mający zostać wybudowany na placu przez wojskowość od miasta niedawno zakupionym, ma zostać zamieniony na gmach uniwersytecki po całkowitem zwinięciu tutejszego korpusu. Ile w pogłoskach tych ma być prawdy — nie wiadomo. — Powtarzam je — choć może są plotkami tylko — z obowiązku kronikarza.

**Stronnictwo niezawisłych żydów** ma powstać wkrótce w Przemyślu. Korespondent nasz tamtejszy donosi, że właśnie zostały zatwierdzone statuty nowego stronnictwa

**Wypadek z bronią.** Korespondent nasz z Przemyśla donosi: Onegdaj wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze strzelbą zastrzelił 15-letni chłopiec 4-letnią dziewczynkę, córeczkę ubogiej wyrobnicy. Jest to już w ciągu tygodnia trzeci wypadek postrzelenia w naszem mieście, spowodowany i tym razem niestrożnem obchodzeniem się z bronią palną.

# Ze świata.

**Zgon polskiego śpiewaka na obczyźnie.** W Medyolanie zmarł po dłuższej chorobie występujący tam śpiewak-barytonista Wilhelm Schapira, Lwowianin. Zmarły artysta, liczący 26 rok życia, rozpoczął karyerę śpiewacką po ukończeniu studyów uniwersyteckich we Lwowie przed trzema laty. — Dyr. Heller, który poznał się na zdolnościach wokalnych młodego adepta sceny, dał mu pole do pierwszych występów w operze w „Pajacach“, „Fauście“ i t. d., w których to operach zmarły śpiewak dał się słyszeć w Krakowie podczas pobytu opery lwowskiej w lecie 1906 r. Wyjechawszy dla studyów do Medyolanu, śpiewał tam jak również na kilku innych scenach włoskich ze znacznem powodzeniem. Bł. p. Wilhelm Schapira był synem znanego lwowskiego rytownika p. Henryka Schapiry. Zwłoki będą przewiezione do Lwowa.

**Z Warszawy.** (Bomba. — Wielka kradzież).

— W piątek wieczorem kraniec miasta w okolicy Cytadeli zaniepokojony został silnym wybuchem. W chwilę potem z fortu wprost ulicy Zakroczymskiej wyruszył silny oddział wojska i otoczył dom nr 31 przy ulicy Bonifraterskiej. W domu tym, należącym do Aronsona, w jednem z mieszkań w oficynie na II piętrze mieści się hurtowny skład wyrobów galanteryjno-skórzanych i obuwia pod firmą Lejzor Czarkes. Pod drzwiami tej pracowni, jak się w końcu wyjaśniło, podłożono bombę lontową. Wybuch zniszczył klatkę schodową, gdzie poodpadał tynk, wyleciały szyby, popękały drzwi. W mieszkaniach pospadały ze ścian obrazy. Bomba, jak należy przypuszczać, została podłożona przez agitatorów, szerzących teror ekonomiczny wśród właścicieli pracowni szewskich.

— Zuchwałej kradzieży z podkopem dopuścili się rzezimieszkowie warszawscy w sobotę w sklepie jubilera Natana Jelina, na rogu ulic Nalewki i Nowolipki. Złodzieje dostali się do sklepu Jelina z piwnic, wyłamawszy sufit piwnicy i podłogę sklepu i zabrali całą zawartość gablotek sklepowych, w których były zegarki złote, srebrne i biżuterye. Poszkodowany właściciel składu oblicza straty na sumę z górą 10.000 rubli. Zawiadomiona o kradzieży policya aresztowała stróża miejscowego i lokatora Orłowskiego, na żądanie którego piwnica była otwierana. Sprawców kradzieży na razie nie wykryto.

**Z Łodzi.** (Związek fabrykantów. — Agitacya strajkowa)

— Związek fabrykantów wyrobów bawełnianych powziął uchwałę, aby, działając solidarnie, nie obniżać cen na towary, mimo zniżki cen na surowy materyał, oraz konkurencyi ze strony Moskwy, tudzież przewidywanego w roku bieżącym ciężkiego położenia, które niewątpliwie odczuje i rynek moskiewski. W tym duchu otrzymali instrukcyę wojażerowie łódzcy, wysłani z ramienia fabryk związkowych do cesarstwa

— Za agitacyę strajkową w fabrykach 14 robotników skazano na trzy miesiące więzienia, a następnie na zesłanie.

— We wszystkich drobnych fabrykach pabjanickich zaprowadzono 14 godzinną pracę, a płacę obniżono. Wszystko wraca do dawnego porządku.

**Kupcy warszawscy w Budapeszcie.** Na zaproszenie stowarzyszenia kupców budapeszteńskich przybyło w piątek wieczorem 45 kupców z Warszawy do stolicy Węgier, ażeby uczynić przegląd dorocznego „jarmarku wiosennego“, odbywającego się obecnie w Budapeszcie. Równocześnie z nimi zjawiła się tam grupa... berlińskich kupców i przemysłowców, których i rząd i miasto podejmowały z ostentacyjną gościnnością. — Kupcy warszawscy przybyli do Budapesztu, celem nawiązania stosunków z tamtejszym światem handlowym i przemysłowym wobec bojkotu wszelkich wyrobów pruskich. Gości polskich powitał na dworcu imieniem gminy, jak to już doniósł telegram, urzędnik magistratu, Folkushazy, imieniem kupców prezes komitetu wystawowego Szenassy, imieniem kolonii polskiej dr Barański. Odpowiedział imieniem gości Gustaw Kamieński. Z dworca udali się kupcy polscy do hotelu Bristol. Nazajutrz, to jest w sobotę, udali się do gmachu Sejmu węgierskiego, gdzie ich przyjął minister rolnictwa, Daranyi. P. Kamieński wyjaśnił ministrowi cel przybycia kupców polskich do Budapesztu, a drugi mowca p. Czerkowski, wymienił wyraźnie, że kupcom polskim chodzi o bojkotowanie towarów pruskich. Po tych słowach przerwał mowcy minister Daranyi, oświaczając, że „wyrazy wspomniane mają styczność z polityką, a na tę dziedzinę minister nie może wkraczać“. Zresztą wyraził minister zadowolenie z przybycia gości polskich, tudzież nadzieję, że stosunki nawiążą się ku obopólnej korzyści. Goście polscy zostali także przedstawieni ministrowi obrony krajowej, generałowi Jekelfalussy'emu, który z nimi rozmawiał po polsku. Audyencya u ministra handlu, Kossutha, odpadła z powodu zajęć jego.

**Schwytany defraudant.** Przed kilku dniami, jak doniosły telegramy, na stacyi kolei włoskiej Chiasso urzędnik Giometto zdefraudował pół miliona franków, przeznaczonych dla przedsiębiorstwa kolei przez Gothard. Wedle doniesienia z Paryża Giometto z żoną został uwięziony w Cherbourgu i przyznał się do czynu. Znaleziono przy nim tylko 225.000 franków.

**Zapasy atletów w Berlinie** rozpoczęły się w tamtejszym ogrodzie Zimowym. Pomiędzy innymi, jak donosi „Berliner-Lokal-Anzeiger“, walczył atleta polski Kornacki z mistrzem światowym Steinbachem. Walkę po 30 minutach przerwano jako nierozstrzygniętą.

**Tajemnicze 100.000 koron.** Do Banku związkowego niemieckich Kas oszczędności w Pradze przybyli w tych dniach dwaj nieznani mężczyźni i złożyli 100.000 koron. Zażądali na to konta żyrowego, a następnie listu kredytowego, przekazując 40.000 kor. na niemiecki Bank państwowy w Berlinie, a 60.000 kor. na Crédit Lyonnais w Paryżu. Ponieważ urzędnikom Banku sprawa ta wydała się podejrzaną, więc zawiadomili o niej policyę. Dyrekcya policyi wysłała do hotelu „Monopol“ agenta, który tam jednak zastał tylko jednego z owych dwóch mężczyzn, drugi bowiem umknął. Wezwany do wylegitymowania się obcy nieznajomy pokazał paszport na nazwisko Natana Griesa z Odessy, zapytany zaś o swego towarzysza, oświadczył, że jest to zbankrutowany kupiec. Policya sądzi, że złożone pieniądze pochodzą z rabunku bandyckiego w Rosyi, uwięziła więc Griesa, zaś o sprawie zawiadomiła rosyjskie władze policyjne.

**Ogród na dachu dla posłów.** Na dachu kotłowni Sejmu pruskiego utworzono wcale piękną murawę z chodnikami i ławkami, a posłowie chętnie przebywali tutaj podczas wolnych chwil. Ale obecnie prezydent policyi położył kres tej idylli. Okazało się mianowicie, że ów ogród na płaskim dachu powstał bez zasięgnięcia pozwolenia ze strony policyi, ale prezydent policyi byłby w tym wypadku nie korzystał ze swej włady, gdyby nie ta okoliczność, że wogóle dach każdej kotłowni wcale nie jest bezpiecznem miejscem pobytu dla ludzi, a to z powodu wydobywającej się pary, a nawet wybuchów, które nie należą do rzadkości. Prezydent policyi zawiadomił o tem prezydenta Sejmu i skutkiem tego nastąpiło natychmiastowe zamknięcie owego ogródka.

**Milioner chłopski.** We wsi Mirabel, w departamencie Dordogne, umarł w tych dniach stary wieśniak, nazwiskiem Lavergne, pozostawiwszy majątek, oszacowany przez sąsiadów na kilkanaście tysięcy franków. Komisya sądowa stwierdziła jednakże fakt wcale niespodziewany, że mianowicie Lavergne pozostawił trzy miliony gotówką i w pewnych papierach wartościowych. Skarby te znaleziono w sionniku i rozmaitych innych schowkach. — Lavergne, co się na wsi bardzo wyjątkowo zdarza, był bezżenny. Z domu prawie nigdy nie wychodził, chyba za interesami, a żył tylko ze swoją służbą.

**Krwawa walka o pracę.** Przy budowie gmachu Opery w Filadelfii, gdzie obecnie znajduje się 40 tysięcy robotników bez pracy, pragnęło znaleść zajęcie mnóstwo robotników, którzy otoczyli biuro przedsiębiorstwa budowy. Było ich około 5.000, przeważnie Włochów. — Gdy nadciągnęła znaczna grupa Murzynów, szukających pracy, Włosi rzucili się na nich ze sztyletami, przeciw którym bronili się Murzyni laskami. Podczas walki zginęła lub doznała ciężkich ran znaczna liczba Murzynów, po stronie Włochów było 12 rannych. Policya rozpędziła walczących, ale krwawe starcia powtarzały się przez cały dzień.

**Morderstwo w sali sądowej.** W mieście północno-amerykańskiem Terrehaute w sali sądowej niejaki Macdonald, skazany za rabunek na więzienie, strzelił z rewolweru do głównego świadka, szefa miejscowej policyi, i położył go trupem. Pięć strzałów dał następnie do pięciu innych świadków, raniąc ich lekko. Wreszcie agent policyi zastrzelił Macdonalda.

**Defraudant podatkowy.** Z Madrytu donoszą: „Carreo“ donosi, że dzierżawca podatkowy prowincyi Almerica sprzeniewierzył 4,800.000 pesetów i zbiegł za granicą

## Ze stowarzyszeń.

**W klubie prawników i w Kole art.-literackiem** odbędzie się dnia 8 b. m. we środę wieczorek, na którym p. Ludwik Gros z Warszawy wygłosi pogadankę o wystawie „Sztuki“ w Wiedniu. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. 7½ wieczór.

**Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej** odbyło w sobotę, jak to już krótko wczoraj donieśliśmy, doroczne walne zebranie swych członków. Przewodniczył p. August Porębski, który zagaił zebranie krótkiem streszczeniem działalności rocznej następującego wydziału i poświęcił pośmiertne wspomnienie zmarłym członkom ś. p. Jachimskiemu i Kwiatkowskiemu, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Po przyjęciu sprawozdania z czynności dyrekcyi i wydziału i sprawozdania kasowego, udzielono zarządowi absolutoryum, poczem dokonano wyborów zarządu, których wyniki podaliśmy wczoraj. — Następnie na wniosek p. Porębskiego uchwalili zebrani wysłać pismo dziękczynne do pań komitetowych, które zajmowały się balem kupieckim, i do p. Anczyca, członka stowarzyszenia, który przez swój hojny dar przyczynił się do powodzenia balu. — Dalej zabrał głos p. L. Schiller, który szeroko omawiał sprawę połączenia się stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej z kongregacyą kupiecką. Przedstawił korzyści, płynące dla obu stowarzyszeń z tego połączenia się. Zakupno domu klimatycznego w Zakopanem, zaopatrzenie na starość i niezdolność do pracy, zbudowanie przytuliska, utworzenie kasy zapomogowej — to cele, które dadzą się przeprowadzić tylko przy połączeniu się obu stowarzyszeń. Walne zebranie — jak to już wczoraj donieśliśmy — oświadczyło się jednomyślnie za połączeniem się z kongregacyą kupiecką i dalszą akcyę w tej sprawie poleciło przeprowadzić wydziałowi.

Następnie zawiadomił p. Schiller zebranych, że w maju odbędzie się w Pradze wystawa jubileuszowa czeskiego przemysłu i handlu, zachęcał więc zebranych do jaknajliczniejszego udziału w wycieczce kupców, mającej udać się do Pragi dla zwiedzenia wystawy. — Uchwalono również zaprowadzić w stowarzyszeniu kurs nauki języka międzynarodowego „Esperanto“.

Dodać należy, że długoletni a zarazem ponownie na rok przyszły wybrany prezes stowarzyszenia, p. August Porębski, był przedmiotem gorącej owacyi z okazyi wyboru do Rady miasta.

**Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“** odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. A. Smieszka, przy liczniejszym, niż w innych latach udziale członków miejscowych i prowincyonalnych. Po przyjęciu sprawozdania wydziału i udzieleniu absolutoryum, uchwalono na wniosek jednego z członków, utworzyć fundusz osobny, którego odsetki mają być obrócone na stypendya dla słuchaczy farmacyi. Zebraniem tego funduszu zajmie się nowy wydział, w skład którego weszli pp.: mgr. A. Smieszek (prezes), H. Muthsam (zast. prezesa), Fr. Herod (sekretarz), W. Miętus (skarbnik), D. Kulczycki, M. Łomnicki, Wł. Paderewski, J. Szul i J. Zagórski.

**Repertoar teatru miejskiego.**

W poniedziałek: „Umierające perły“.
We wtorek: „Car Samozwaniec“.
We środę: „Umierające perły“.
We czwartek: „Car Samozwaniec“.
W piątek: „Mąż męczennik“.
W sobotę: „Uwielbienie krzyża“ (La devocion de la crux), dramat w 5 aktach Calderona.
W niedzielę po południu: „Salamandra“; wieczór: „Uwielbienie krzyża“.
W poniedziałek: „Car Samozwaniec“.
We wtorek: „Uwielbienie krzyża“.
We środę: „Dziady“.

**Z kalendarza.** We wtorek 7 kwietnia: Rufina, Cyryaka i Saturnina mm.; we środę 8 kwietnia: Dyonizego b. i Makaryi; we czwartek 9 kwietnia: Marcela i Maryi Kleofasowej.

Wschód słońca 7 kwietnia o godzinie 5 min. 4, zachód o 6 m 19; długość dnia 13 godzin min. 15.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 5 kwietnia termometr doszedł od — 1·5 do + 13·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 6 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru + 4·8 C.; wiatr wschodni.



# Teatr miejski w Krakowie.

**Przedstawienie jubileuszowe ku czci Al. Świętochowskiego.**

Staraniem komitetu, na czele którego stanęła p. dr Zofia Daszyńska-Golińska odbył się wczoraj po południu w teatrze miejskim obchód ku czci Aleksandra Świętochowskiego. Czterdziestolecie pracy literackiej i publicystycznej autora „Niewinnych“ obchodzone uroczyście w roku bieżącym w Warszawie, odbiło się tym sposobem sympatycznem echem w Krakowie, który, choć zdala, uczestniczył również duchem w tym ruchu umysłowym, jaki wywołała wśród młodzieży lat ośmdziesiątych, płodna w myśl społeczną działalność jednego z najwybitniejszych współczesnych myślicieli i publicystów.

Uproszony przez komitet autor „Cara Samozwańca“, p. Adolf Nowaczyński, wygłosił na wstępie piękną konferencyę literacką, w której w treściwych zarysach ujął i scharakteryzował działalność Świętochowskiego, jako działacza, który budził z uśpienia myśl społeczną i przygotował grunt pod wykwit tych idei i tego uświadomienia społeczno-politycznego, jakie wystąpiło tak dobitnie w dobie ruchu wolnościowego lat ostatnich.

Odczyt, pełen głębokich i nader trafnych uogólnień, dał wycieniowaną drobiazgowo pod względem psychologicznym sylwetkę duchową Świętochowskiego.

Po odczycie, nagrodzonym grzmiącemi oklaskami audytoryum, wśród którego widzieliśmy znakomitą naszą poetkę, Maryę Konopnicką i wielu wybitnych przedstawicieli świata literackiego — nastąpiło przedstawienie teatralne, złożone z dwóch utworów scenicznych Świętochowskiego.

Otworzył je fragment „Duchów“ najpodnioślejszego z dramatycznych dzieł autora „Pięknej“, które nigdy jeszcze nie widziało światła kinkietów. Fragment ten p. t. „Zwiastun“ wprowadza przepiękny ze stanowiska uczuciowego i społecznego epizod sądu nad nieszczęśliwą matką, która usiłowała zgładzić własne dziecko, aby ukryć swą hańbę. Podniosłe monitum sceniczne w obronie swobody życia niekrępowanego formułą nieludzkich ograniczeń i przesądów, brzmi w słowach Świętochowskiego jak dzwon spiżowy, budzący uśpione sumienie społeczne w obronie prawa przyrodzonego.

W interpretacyi scenicznej artyści teatru naszego nie uronili nic z podniosłego nastroju przewodniej myśli dzieła, dzięki czemu całość wywarła głębokie wrażenie. Okrzyk zgrozy i serdecznego bólu w grze p. Krysińskiej, odtwarzającej rolę nieszczęśliwej matki, miał silny i wysoce artystyczny akcent dramatyczny.

Nastąpiła potem „Helvia“, obrazek dramatyczny w jednym akcie, z cyklu owych przepięknych, pełnych głębokiej filozofii poematów scenicznych, rzuconych ze względów cenzuralnych na tło starogreckie. W roli Helvii pełny sukces artystyczny znalazła p. Wysocka, obok której zwracał uwagę silnem postawieniem roli Scipiona p. Mielewski. I tutaj całość złożyła się na stylowy i harmonijny obraz, który był przepięknem tłem podniosłej myśli filozoficznej autora.

Pomiędzy pierwszym a drugim dziełem odczytał dyrektor Solski ze sceny adres jubileuszowy do Świętochowskiego, który brzmi jak następuje:

Czcigodny Panie!

Społeczeństwa, rozwijające się normalnie, posiadają cały szereg urządzeń i instytucyj, dążących świadomie do szlachetnego celu: najszerszego umysłowego i duchowego rozwoju, uniezależnienia i wyzwolenia jednostki.

Systematycznie ograniczani w swych prawach wielką troskę o rozwój jednostki, jako człowieka, bywaliśmy nieraz zmuszeni składać prawie wyłącznie na barki tej jadynej naszej mistrzyni, której żadne kajdany dotychczas okuć nie zdołały, a która literaturą naszą się zowie.

Straszne są jednak warunki, wśród których społeczeństwu polskiemu wypada myśleć już nie o wyborze najlepszych dróg rozwoju, ale najczęściej zacieśniać myśl narodową do czysto zwierzęcej samoobrony przed brutalną przemocą, wydzierającą: głodnemu — chleb, rolnikowi — ziemię, najśmielszym — same życie, a całemu narodowi — skarb jego najdroższy — cudowną mowę polską.

Na nieszczęście wszystko to jest tylko zewnętrznem uzmysłowieniem stokroć straszniejszej doli, w którą nas przemoc pogrąża. Wyzyskując bowiem swą przewagę do ostatnich granic, z pomocą tych urządzeń, które gdzieindziej troszczą się o rozwój człowieka, sączy ona w nasz organizm pierwiastki rozkładu, zabija nam młodzież, rzuca nasiona niezgody, zacieśnia drogi, obezwładnia i zatruwa myśl i duszę całego narodu aż do zupełnej nieraz za-

traty zwykłego instynktu zachowawczego wobec wroga.

I jeżeli, zastanawiając się nad tym szeregiem wyrafinowanych gwałtów, każdy musi zapłonąć ogniem świętego gniewu przeciwko ciemięzcom, stanie on jednocześnie z uczuciem podziwu przed tymi wybrańcami naszego narodu, wśród których, od lat 40 zająłeś i Ty, Czcigodny Panie, tak wydatne miejsce.

A zająłeś je w chwili, gdy okrutne warunki naszego bytu po ostatnim pogromie spotęgowały się do najwyższego stopnia, gdy noc zimna zawisła nad całą ziemią naszą, gdy całun żałobny okrywał dom każdy, gdy lęk i trwoga obezwładniały umysły i dusze ludzkie, a kąkol zaplenił się bujnie na łanach, pozbawionych swych siewców i oraczów najdzielniejszych...

I oto wtedy, gdy już wydawać się mogło, że w ziemi, która kiedyś przyjmowała tak żywy udział w umysłowem odrodzeniu ludzkości, zaczyna obumierać wszelaka myśl niezależna, wśród głębokiej ciszy mogilnej rozległ się okrzyk donośny: „niech żyje myśl“, w okrzyku tym Twój głos górował ponad inne.

Od tego czasu aż po dzień dzisiejszy, nie połowicznie, ale niepodzielnie oddałeś całego siebie wielkiej służbie publicznej.

I zawsze wpatrzony w swój wielki cel, zawsze czysty, silny, nieugięty stworzyłeś szkołę, której wielkie znaczenie u nas w wyrabianiu i wyzwalaniu myślącego człowieka dopiero przyszłość należycie oceni.

Sam jeden długie lata starczyłeś za mnogie uczelnie...

Jak starożytni mędrcy ateńscy stworzyłeś swoją akademię, tylko nie wśród cyprysów i kolumnad, ale w złowieszczym cieniu ponurych skrzydeł cenzury pouczać Ci wypadało...

A jednak pouczałeś!...

Tem większy, tem głębszy hołd dziś Ci za to składamy“.

Adres ten, wyłożony do podpisu w foyer teatru, uczestnicy przedstawienia podpisywali w antraktach.

Aby na adresie tym zgromadzić większą liczbę podpisów, komitet wyłożył tekę z adresem i arkuszami do podpisu na dni kilka w księgarni Gebethnera i Ski, która podjęła się łaskawie pośrednictwa w umożliwieniu, wielbicielom talentu Świętochowskiego, którzy nie byli na uroczystem przedstawieniu wczorajszem, położenia podpisu swego na adresie.

*W. Pr.*

# Wybory w Krakowie.

Dzisiaj odbywają się wybory do Rady miejskiej w Krakowie z Koła IIA (kurya wielkiej własności). W kuryi tej ustępują dotychczasowi radcy: dr Artur Benis, Wandalin Beringer, dr Juliusz Leo, dr Stanisław Tomkowicz, dr Bolesław Ulanowski i Herman Kroo.

Kandydatami z tej kuryi stawianymi przez Komitet mieszczański właścicieli realności są pp.:

**Wandalin Beringer,**
budowniczy i właściciel realności, b. radca miejski.
**Dr Juliusz Leo,**
prezydent miasta,
**Dr Ludwik Merz,**
adwokat krajowy i właściciel realności,
**Dr Stanisław Ponikło,**
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i b. radca m.
**Aleksander Sienkowski,**
zegarmistrz i właściciel realności.
i **Abraham Margulies**
kupiec i właściciel realności.

Kandydatami z tej kuryi, popieranymi przez „Czas“ są pp.: dr Leonard Bier, dr Eugeniusz Hubaczek, dr Karol Łepkowski, dr Edward Schnayder, dr August Sokołowski i dr Stanisław Tomkowicz.

Dzisiejszy wybór odbywa się tylko w jednej sekcyi, w sali obrad Rady miejskiej. Komisyi wyborczej przewodniczy I wiceprezydent m. dr. Szarski, z łona Rady zasiadają w komisyi r. m. Wiktor Suski i Herman Kroo, z łona obywateli pp.: Franciszek Lenert i Izak Poser, protokół prowadzi urzędnik magistratu dr Stanisław Wydro, tożsamość osób stwierdza komisarz Górski.

Na 246 uprawnionych do głosowania z tej kuryi, do godziny 12 w południe głosowało przeszło 100 wyborców, co świadczy, że zainteresowanie wyborami dnia dzisiejszego jest znaczne i wyborcy przywiązują do wyniku głosowania wielkie znaczenie.

### Wybory z Koła małej własności.

Jutro rozgrywają się wybory z Koła małej własności, obudzające już znacznie więcej zajęcia od poprzednich, bo wywołują walkę wyborczą. Jak już donosiliśmy, komitet mieszczański przedstawia następującą listę kandydatów:

**Dr Adam Bobilewicz,**
adwokat i właściciel realności, b. radca miejski.
**Dr Julian Gertler,**
adwokat i właściciel realności, b. radca miejski.
**Jan Godzicki,**
kupiec i właściciel realności, b. radca miejski.
**Marcin Jarra,**
fabrykant i właściciel realności.
**Jakob Judkiewicz,**
przemysłowiec, b. radca miejski.
**August Miedniak,**
właściciel realności, b. radca miejski.
**Jan Peroś,**
architekt.

Z tej listy pp. Bobilewicz, Godzicki, Judkiewicz i Miedniak zasiadali już w krakowskiej Radzie miejskiej (p. Miedniak w poprzedniem sześcioleciu) i znani są ze swej działalności. Jako nowy kandydat występuje p. Marcin Jarra, jeden z najzdolniejszych przemysłowców krakowskich, którego fabryka wyrobów platerowanych współzawodniczyć może z pierwszorzędnemi tego rodzaju zakładami w Europie. P. Marcin Jarra, pożądanym będzie dla Rady miejskiej, jako inteligentny przedstawiciel zawodu przemysłowego, na którego rozwoju tak bardzo nam wszystkim zależy. Nowym także kandydatem jest p. Jan Peroś, architekt, znany ze swych prac i dobrego artystycznego smaku.

Już przez krótki czas zasiadał w Radzie miejskiej dr Julian Gertler, przyjęty na listę mieszczańską jako kandydat Polskiego Stronnictwa demokratycznego, w którego radzie naczelnej zasiada. Dr Julian Gertler znany jest wszystkim zwolennikom Polskiego Stronnictwa demokratycznego i zaprzyjaźnionych z nim stronnictw, z niestrudzonej pracy przy wszystkich ważniejszych sprawach publicznych. W zarządzie Towarzystwa Szkoły ludowej oddał już wielkie usługi, to samo przy ratowaniu Domu Polskiego w Mor. Ostrawie. Rada miasta zyska niewątpliwie w drze Julianie Gertlerze chętnego i gorliwego pracownika dla publicznego dobra.

Wybory jutrzejsze odbywać się będą w 4 sekcyach: w I sekcyi (sala obrad Rady miejskiej) głosują wyborcy w liczbie porządkowej od 1 do 271; w II (sala konferencyjna, II p., schody główne) od 272 do 543; w III (sala dawnego wydziału V, podwórze na lewo) od 544 do 815; w III (sala dawnego wydziału V, podwórze na prawo) od 816 do 1089.

### Wybory z Koła inteligencyi.

Kandydatury z Koła inteligencyi omawiamy dzisiaj w artykule wstępnym. Tutaj przypominamy, że lista Unii demokratycznej przedstawia się w sposób następujący:

1) Dr Ernest **Bandrowski**, poseł na Sejm, dyrektor szkoły przemysłowej.
2) Odo **Bujwid**, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego.
3) Szymon **Dąbrowski**, oficyał pocztowy.
4) Klaudyusz **Dębicki**, inspektor kolei państwowych.
5) Dr Stanisław **Domański**, prof. uniw. Jagiellońskiego.
6) Dr Bronisław **Gutkiewicz**, adwokat.
7) Jan **Haiatkiewicz**, radca sądu krajowego.
8) Edmund **Klemensiewicz**, notaryusz.
9) Zygmunt **Maywald**, inżynier, inspektor kolei państw.
10) Dr Ignacy **Petelenz**, poseł do Rady państwa, dyr. szkoły realnej.
11) Dr Stanisław **Rowiński**, adwokat.
12) Dr Maryan **Starzewski**, inspektor kolei państw.
13) Władysław **Turski**, inżynier, prezes „Sokoła“.
14) Dr Władysław **Wasung**, profesor gimnazyalny.

Tutaj podnieść jeszcze raz musimy, że wszystkie powyższe kandydatury, przedstawione przez zawodowe komitety wyborcze, lub ściślejsze komitety sprzymierzonych demokratycznych partyj politycznych, zatwierdzają i polecają gorąco komitety Unii demokratycznej, mianowicie: komitet Polskiego stronnictwa demokratycznego, mieszczański komitet demokratyczny i komitet przedwyborczy narodowo-demokratyczny.

**Niesumienna agitacya.** Do wczorajszego „Czasu“ dołączono niewiadomego pochodzenia broszurkę, zawierającą bałamutną i tendencyjnie napisaną krytykę budżetu miejskiego. W jutrzejszym numerze ogłosimy fachową, na gruntownej znajomości przedmiotu, t. j. gospodarki miejskiej, opartą odpowiedź, z której czytelnicy nasi nabiorą przekonania o demagogicznej metodzie walki wyborczej rozbitków stronnictwa konserwatywnego z pod sztandaru Prawicy Narodowej.

# Dział ekonomiczny.

× **Z powodu braku paszy** w Galicyi, wydano, jak wiadomo, na korzyść dotkniętych okolic taryfy zapomogowe na paszę i ministerstwo w związku z tem cofnęło ulgi, jakie istnieją dla eksportu otręb.

W sprawie tej donosi obecnie Biuro korespondencyjne z Wiednia: Aby uwzględnić interesy producentów otręb, którzyby mieli dłuższe bież. kontrakty, ministerstwo kolei postanowiło refakcyę na otręby pozostawić w mocy jeszcze do 20 bm.

**Wiedeń**, 6 kwietnia. Cukier słabo 25·20 do 25·30; cukier na grudzień 22·70 do 22·80. Spirytus zwyżkowy 60·40 do 61·20.

**Budapeszt**, 6 kwietnia. Pszenica na kwiecień 10·84 do 10·85, pszenica na maj 10·87 do 10·88, pszenica na październik 9·48 do 9·49; żyto na kwiecień 9·98 do 9·99; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 8·35 do 8·36; owies na kwiecień 7·16 do 7·17, owies na maj 7·53 do 7·54, owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·19 do 6·20; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty na pszenicę mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie słabe; deszcz.

# Kronika lwowska.

**Lwów**, 6 kwietnia.

**Rocznica Racławicka we Lwowie.** (Telefonem). Lwów obchodził uroczyście rocznicę bitwy Racławickiej. Staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda“ odbyło się w sobotę zebranie pod pomnikiem Bartosza Głowackiego. Przemawiali reprezentanci „Gwiazdy“, „Tow. Bartosza Głowackiego“ i „Tow. Tad. Kościuszki“. Wczoraj odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze, na którem obecni byli marszałek kraju hr. Badeni, przedstawiciele miasta z prezydentem Ciuchcińskim, instytucye i stowarzyszenia, cechy, oraz delegaci Sokołów z wielu miast galicyjskich. Poranek, urządzony przez dyrekcyę kinematograficznego „Excelsior“ w Filharmonii powiódł się wspaniale. Przemawiał poseł Ptak jako delegat ziemi krakowskiej. Nastąpiły potem obrazy świetlne, urozmaicone deklamacyą ustępów o bitwie Racławickiej. Uroczysty wieczór w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ zgromadził wczoraj nieprzejrzane tłumy. Podniosłe przemówienie patryotyczne wygłosił ks. biskup Bandurski. Również odbył się uroczysty wieczór, urządzony staraniem Tow. „Szkoły ludowej“, na którem przemawiał przedstawiciel młodzieży.

**Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o 10 rano w sali Koła literackiego przy ulicy Kopernika we Lwowie.

**Odczyt.** Pani Kazimiera Bujwidowa z Krakowa mówić będzie we środę dnia 8 kwietnia b. r. w klubie społeczno-naukowym we Lwowie (ulica Kopernika, L. 24, II p.): „o biernej Ewie“ („Dzieje grzechu“ Żeromskiego). Odczyt dla gości przystępny. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków klubu bezpłatny, dla gości za opłatą 40 halerzy.

**Konkurs im. prof. Dybowskiego.** Akademickie Kółko przyrodników we Lwowie przypomina, iż d. 7 maja b. r. kończy się termin wnoszenia prac na nagrody konkursowe imienia prof. dra. dra Bron. Dybowskiego. Adres: Instytut zoologiczny, Lwów, Mikołaja 4.

**Członkiem honorowym Towarzystwa historycznego** we Lwowie zemianowało walne zgromadzenie znanego historyka warszawskiego, Aleksandra Jabłonowskiego.

**Samobójstwo w areszcie policyjnem.** Ze Lwowa telefonują nam: Dziś rano w inspekcyjnym areszcie policyjnym powiesił się na kracie u okna wyrobnik Jan Bernadyniewicz, aresztowany za napad na mieszkanie komisarza policyjnego. W jakim celu denat napadł na dom komisarza i groził żonie tegoż nożem, dotąd nie wyjaśniono.

**Repertoar teatru lwowskiego.**
We wtorek: „Hugenoci“ (występ Didura).
We środę: „Bakcyle miłości“ Adolfa Walewskiego.
We czwartek: „Żydówka“ (występ Didura).
W piątek: „Bakcyle miłości“.

# Polskie zgromadzenie w Berlinie.

**(Telegram „Nowej Reformy“ z dnia 6 kwietnia.)**

**Berlin.** Wczoraj odbyło się olbrzymie zgromadzenie, w którem wzięło udział **przeszło 2000 Polaków.** Mowcy wskazywali, że zgromadzenie **jest ostatniem**, na którem przemawiać będzie można po polsku w Berlinie. Przewodniczący w przemowie swojej podniósł między innemi:

Parlament niemiecki **popełnił wczoraj zbrodnię na narodzie polskim.** Wolnomyślni lokaje byli pomocni Bülowowi przy gwałcie, który srogo może się na nich zemścić. Mimo ustawy o wywłaszczeniu i paragrafu językowego, naród polski pozostanie wierny swoim ideałom i nie podda się. (Burzliwe oklaski).

Inżynier Karol Rose wskazał na Królestwo Polskie, gdzie rozwiązanie Macierzy Szkolnej tak wielkim było ciosem. Chwilowy to jednak tylko tryumf ducha prusko-rosyjskiego; minie okres siły przed prawem, nastanie dzień, w którym słuszna sprawa Polaków zwycięży.

Członek Izby panów, Józef Kościelski podniósł, że wszystkie ustawy antipolskie wprost przeciwny odniosą skutek. Mimo, że Polacy bardzo się różnią od socyalistów, muszą im w tym kierunku przyznać słuszność, że kultura tego rodzaju, która takie wydaje owoce, jak wywłaszczenie lub paragraf językowy, powinna pójść w niwecz. (Burzliwe oklaski).

Poseł Korfanty omawiał przebieg obrad nad ustawami antipolskiemi w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim i podniósł, że junkrzy pruscy jeszcze przyzwoiciej znaleźli się w Sejmie, niż wolnomyślni w parlamencie, którym zarzucić wprost należy wszelki bezwstyd. (Burzliwe oklaski).

Po innych jeszcze przemówieniach uchwalono rezolucyę, ostro protestującą przeciw gwałtom pruskim.

# Z Austro-Węgier.

**(Telegramy „Nowej Reformy“ z 6 kwietnia.)**

### Rozłam wśród Czechów.

**Praga.** Wśród posłów czeskich zaznacza się poważny rozłam. „Czas“ donosi, że komitet wykonawczy partyi młodo-czeskiej wezwał dr Kramarza, aby złożył przewodnictwo klubu czeskiego w parlamencie, i aby ze wszystkimi Młodoczechami z klubu wystąpił. Kramarz udać się ma na razie na dłuższy urlop, a potem wycofać się z życia publicznego. „Narodni Listy“ i dzienniki agraryuszów ostro atakują Kramarza, którego organ „Deń“ wskazuje na korzyści, odniesione w ostatnich czasach przez Czechów i na fakt że w sprawie czeskiego języka w sądownictwie rząd mimo sprzeciwu Niemców, stanął na stanowisku Czechów.

### Przeciwko p. Kramarzowi.

**Praga.** Stronnictwo czesko-radykalne zwołało zgromadzenie dla zaprotestowania przeciwko rządowej polityce stronnictw czeskich, należących do klubu czeskiego. Posłowie Hajn i Klofacz ostro wystąpili przeciwko polityce dra Kramarza. Jednogłośnie uchwalona rezolucya wzywa posłów czeskich, ażeby złożyli mandaty, gdyby rząd nie uwzględnił słusznych żądań narodowych czeskich.

### Przeciw kanałowi Dunaj-Odra.

**Grac.** Centralny zarząd Towarzystwa rolniczego styryjskiego uchwalił wyrazić posłowi Steinwenderowi uznanie za stanowisko, jakie zajął w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra i prosić go, aby i nadal z całą stanowczością występował przeciw projektowi tego kanału, gdyż budowa tego kanału wyjdzie jedynie na korzyść kilku wielkich przemysłowców i właścicieli kopalń, zaś zaszkodzi rolnikom i przemysłowcom w krajach alpejskich zwłaszcza zaś w Styryi. Rezolucyę tę posłano wszystkim posłom styryjskim, z prośbą aby i oni oświadczyli się przeciw zamierzonej budowie kanałów.

### Obraza Tołstoja.

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, poseł Hlibowicki zapyta prezydenta Izby, czy zechce udzielić nagany posłowi Bielohlawkowi, za nazwanie Tołstoja „durniem“, czy prezydent skłonny jest wyrazić z tego powodu ubolewanie i czy ma zamiar poczynić starania, aby osoby, poza Izbą stojące, nie były przez nietykalnych posłów obrażane? Jak słychać, prezydent Weisskirchner na zapytanie to udzieli natychmiastowej odpowiedzi.

### Kongres medycyny wewnętrznej.

**Wiedeń.** Wśród nadzwyczajnego udziału uczestników otwarto dziś XXV kongres medycyny wewnętrznej. Prof. Müller z Monachium otwarł obrady, poczem przemawiał minister Marchet imieniem rządu, wiceburmistrz Neumayer imieniem miasta, a generalny lekarz sztabowy imieniem ministerstwa wojny.

### Sprawa Zjazdu słowiańskiego.

**Praga.** Dzienniki czeskie donoszą, że z okazyi pobytu w Pradze przedstawiciela petersburskiej Rady miejskiej, gen. Władimirowa, odbyła się w czeskiej radzie narodowej dyskusya w sprawie zwołania Zjazdu wszechsłowiańskiego. Komitet parlamentarny w Wiedniu, w którym reprezentowane są wszystkie niemal stronnictwa słowiańskie, zwołał w tej sprawie poufną konferencyę do Pragi, która ułoży program najbliższego kongresu wszechsłowiańskiego.

### Nowy spór językowy.

**Cheb.** Tutejszy Wydział powiatowy otrzymał od Wydziału krajowego wezwanie, ażeby dwa zażalenia, wniesione w języku czeskim w sprawie ubogich, załatwił po czesku. Wydział powiatowy odmówił urzędowego załatwienia tych spraw, twierdząc, że w powiecie chebskim (Eger) tylko język niemiecki jest używany, że Wydział powiatowy ten język uznał za urzędowy i że w „krainie chebskiej“ posiada język niemiecki prawo wyłączności w urzędach.

### Postulaty uniwersyteckie Rumunów.

**Czerniowce.** Na wniosek senatu tutejszego uniwersytetu polecił rząd prof. Milkowiczowi, aby w przyszłem półroczu podjął wykłady z historyi Wołoszczyzny i Mołdaw, aby w ten sposób uczynić zadość żądaniom, które w tym względzie postawili posłowie rumuńscy. Studenci rumuńscy oświadczyli jednak, że nie zadawalniają się tem rozporządzeniem i żądają otworzenia odrębnej katedry historyi rumuńskiej i powołania na nią profesora Rumuna.

# Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

**(Telegramy „Nowej Reformy“ z 6 kwietnia.)**

### Zwołanie nowego Sejmu finlandzkiego.

**Sztokholm.** „Svenska Tel. Bur.“ dowiaduje się w Helsingforsu, że carski manifest, jaki został wczoraj wydany, rozwiązuje z dniem 6 b. m. Sejm finlandzki. Nowe wybory odbędą się 1 lipca, zaś nowy Sejm zbierze się 1 sierpnia b. r.

**Petersburg.** Petersburska Ajencyi tel. donosząc o możliwości rozwiązania sejmu finlandzkiego wskazuje, że powodem tego zarządzenia jest stanowisko Sejmu podczas głosowania nad wnioskiem socyalistów, zwróconym przeciw rządowi. Ajencya zauważa przytem, że na wypadek dalszych, nieoczekiwanych postanowień socyalistów, którzy w Sejmie zyskali silne stanowisko, mogą być zachwiane nawet interesy Finlandyi (!)

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) O rozwiązaniu sejmu finlandzkiego donosi komunikat, że rada ministrów obradowała na rozkaz cara nad sprawozdaniem findlandzkiego generał gubernatora w kwestyi nagany, jaką Sejm findlandzki wyraził senatowi. W sprawozdaniu tem wyraża generał gubernator przekonanie, że rezolucya Sejmu z d. 28 marca nie jest wyrazem zapatrywań całego narodu finlandzkiego i że jest ona niedopuszalną krytyką najwyższej woli. Z tego powodu konieczne są nowe wybory.

### Podróż Fallièresa do Petersburga.

**Petersburg.** Jak „Rjecz“ donosi z Paryża, prezydent Fallières z końcem lipca przybędzie do Rosyi, zwiedzi Kronsztad, Peterhof, Carskie i Krasne Sioło, do Petersburga jednak nie przybędzie. Para carska we wrześniu lub październiku odda rewizytę w Paryżu, a następnie uda się do Rzymu.

### Ustąpienie Daszkowa.

**Petersburg.** Ustąpienie generał-gubernatora Kaukazu Woroncowa-Daszkowa nastąpi w jaknajkrótszym czasie. Jego następcą będzie szef żandarmeryi, baron Taube.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 6 kwietnia.

### Wilhelm w Wiedniu.

**Berlin.** „Tageblatt“ donosi z Wiednia: W kołach miarodajnych nie wiadomo nic jeszcze o rzekomym zamiarze przybycia do Wiednia książąt niemieckich pod wodzą cesarza Wilhelma z okazyi jubileuszu cesarza austryackiego. Sprawa ta jest wielce nieprawdopodobną, gdyż podobne przyjęcie włożyłoby na cesarza Franciszka Józefa przy jego stanie zdrowia obowiązki zanadto uciążliwe. Lekarze sprzeciwiają się stanowczo tego rodzaju przyjęciom, wiedząc, że cesarz się nie szanuje, co następnie udaremnia wszelkie środki ostrożności. Pewnem jest tylko przybycie samego Wilhelma w maju lub czerwcu. Spokrewnieni z cesarzem austryackim niemieccy książęta odwiedzą go zapewne podczas pobytu cesarza w Ischlu.

### Wybory w Portugalii.

**Lizbona.** Na 146 wyborów, jakie się odbywają, wybrano dotąd 98 deputowanych. — Należą oni wszyscy do koncentracyi monarchistycznej.

**Lizbona.** W kilku tutejszych lokalach wyborczych przyszło do bójek. — Wojsko strzelało. Kilka osób zginęło lub odniosło rany. Redakcyę organu Franki „Diario Illustrado“ oraz mieszkania kilku posłów konserwatywnych obrzucono kamieniami. Także w kilku innych miejscowościach przyszło z okazyi wyborów do zaburzeń.

### Dymisya Campbell-Bannermanna.

**Paryż.** Agencya Havasa donosi z Biaritz: Kuryer, który tu przybył wczoraj w nocy, przyniósł królowi Edwardowi prośbę o dymisyę prezydenta ministrów Campbell-Bannermanna. Król przyjął dymisyę i polecił wyrazić ustępującemu prezydentowi ministrów żal z powodu jego ustąpienia i zapewnić go o poważaniu, jak również przesłać mu życzenie szybkiego wyzdrowienia.

Król Edward powołał do siebie kanclerza skarbu Asquitha.

**Londyn.** Urzędownie potwierdzają, że król Edward przyjął dymisyę Campbell-Bannermanna.

### Podróże eskadry austryackiej.

**Algier.** Austro-węgierska eskadra przybyła tutaj w niedzielę rano. Wieczorem w niedzielę dały władze miejskie przyjęcie dla oficerów eskadry.

**Tanger.** Bawiąca tu austro-węgierska eskadra pod komendą kontradmirała Sieglera, odjeżdża stąd do Malagi. Eskadra doznała sympatycznego przyjęcia. U konsula bar. Koziebrodzkiego odbył się na cześć eskadry bal.

### Po strejku.

**Rzym.** Ruch uliczny podjęto w niedzielę na nowo. Miasto ma wygląd normalny.

### Katastrofa budowlana.

**Londyn.** W ulicy, położonej w Oxford Street, zawaliły się wczoraj wieczorem dwa domy, zamieszkiwane przez 40 osób. — Dotąd wydobyto zwłoki dwóch zabitych i 14 rannych.

### Z parlamentu perskiego.

**Teheran.** (Pet. ag. tel.) Prezydent parlamentu Müschbin el Mülk ustąpił. W jego miejsce wybrał parlament prezydentem Mumtas ed Dauleh'a. Izteszam es Saltaneh wyjechał do Londynu, aby tam objąć stanowisko posła perskiego.

### Wybuch dynamitu.

**Oviedo.** W tutejszej fabryce wybuchł nabój dynamitowy. Cztery osoby zginęły, a wiele odniosło zranienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 6 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·65. Renta majowa 97·65. Renta koronowa węgierska 93·75. Akcye austr. zakł. kred. 636·25. Akcye węg. zakł. kred. 752·—. Akcye Anglobanku 301·00. Akcye Unionbanku 546·—. Akcye Bankvereinu 541·00. Akcye Länderbanku 437·00. Akcye kolei państwowych 684·50. Lombardy 142·—. Akcye kolei Elbethal 427·50. Akcye fabryki broni 560·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 690·—. Rima-Muranyi 560·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2735·—. Losy tureckie 188·00. Ruble 252·00.
Usposobienie: wzmocnione.

**Berlin**, 6 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 199·—. Tow. dyskontowe 175·50.
Usposobienie: spokojne.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 6 kwietnia (godz. 1 w południe.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 251 — | 252 — |
| Marki niemieckie | 117 80 | 117 80 |
| Franki papierowe | 95 40 | 96 — |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 08 | 19 18 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 — | 111 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 50 | 100 50 |
| 4% " " " " | 94 50 | 95 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 4% " " " " | 94 50 | 95 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 96 75 | 97 75 |
| 4% " " " " " " 41-letn. | 97 50 | 98 50 |
| 4% " " " " " " 51-letn. | 94 — | 95 — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 50 | 98 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1793 | 95 50 | 96 50 |
| 4% " miasta Lwowa | 92 25 | 93 25 |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 — | 101 — |
| 4% " kolejowe | 94 50 | 95 50 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 114 — | 120 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 569 — | 575 — |
| " kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 571 — | 574 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4% wspólna renta papierowa | 97 50 | 98 — |
| " " srebrna | 97 50 | 98 — |
| 4% renta koronowa austryacka | 97 75 | 98 25 |
| 4% " " węgierska | 93 50 | 94 — |
| 4% " austryacka w złocie | 116 50 | 117 — |
| 4% " " węgierska | 111 75 | 112 25 |

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski